Nr. 14 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 19 stycznia 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ZAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dalsze aresztowania posłów.

Nowe szczegóły o „likwidacji" hurtków.

Aresztowanie posłów Hołowacza i Miotły.

Likwidacja hurtków.

WARSZAWA, 17 I. (Pat.). Dzisiejsza prasa poranna podaje w dalszym ciągu szczegóły akcji w sprawie likwidacji organizacji komunist. na terenie województw wschodn. I tak w Województwie nowogrodzkiem aresztowano 56 osób. w Grodnie i powiecie 34. w białostockiem 22, w powiecie sokulskiem 12, wołkowyskim 9. Stwierdzono dalej, że poważne sumy otrzymywane przez banki kooperatywne pozostające w łączności z akcją komunist. były przekazywane przez Rygę.

WARSZAWA, 17 I. (AW.). Z kół zbliżonych do Min. spr. Wew. donoszą, że likwidacja afery wywrotowej posłów białoruskiej robotniczo-włościańskiej Hromady jest już ukończona. W tej chwili punkt ciężkości przenosi na śledztwo, którego przebieg zależeć będzie w znacznym stopniu od stanowiska Sejmu w sprawie wydania aresztowanych przez władze posłów.

Dalsze aresztowania.

WARSZAWA, 17 I. (tel. wł.). W niedzielę i poniedziałek odbywały się dalsze masowe aresztowania w województwach wschodnich. W Wilnie przeprowadzono rewizję u Antoniego Łuckiewicza, b. prezydenta rządu białoruskiego o pokroju nacjonalistycznym.

Dziś marsz. Rataj otrzymał „zawiadomienie o aresztowaniu" (tak brzmiał tekst depeszy) posła Hołowacza z N. P. Chł.

Kolportowane są pogłoski, że posłowie Prystupa i Miotła uciekli zagranicę. Dotąd pogłoski te są niesprawdzone.

Urzędowe komunikaty w sprawie tych aresztowań głoszą, że znaleziono przy aresztowanych dowody, świadczące o ich stosunku z Sowietami.

„Głos Prawdy" i wileńskie „Słowo" są zgodne w twierdzeniu, że aresztowania nastąpiły za wiedzą min. Meysztowicza.

WARSZAWA, 17 I. (tel. wł.). Nadchodzą wiadomości, potwierdzające aresztowanie — posłów Hołowacza i donoszące o aresztowaniu pos. Miotły.

List marsz. Rataja do min. spraw wewn. w sprawie aresztowania posłów.

WARSZAWA, 17 I. (tel. wł.). Marsz. Rataj wystosował list do min. sprawiedliwości w którym stwierdza, że informacje ministra, dotyczące okoliczności pozbawienia wolności posłów Taraszkiewicza, Wołoszyna i Michajłowskiego — nie dały mu dotychczas dostatecznych podstaw do żądania zwolnienia ich i wzięcia odpowiedzialności za konsekwencje zwolnienia.

Marsz. Rataj dowiaduje się jednak, że pozbawiono wolności posłów Hołowacza i Miotły i nie wie co o tem sądzić: czy aresztowanie to pozostaje w związku ze sprawą za którą aresztowano onegdaj 3 posłów, czy jest sprawą odrębną.

W piśmie tem marsz. Rataj prosi o nadesłanie wyjaśnienia, czy posłowie Hołowacz i Miotła zostali schwytani na gorącym uczynku zbrodni pospolitej i zaznacza, iż gdyby pozbawienie wolności posłów Hołowacza i Miotły stało w związku z onegdajszem aresztowaniem posłów to fakt, iż nastąpiło ono w 24 godzin później nasuwałoby, zewnętrznie biorąc, wątpliwości, czy zachodzi tu wypadek schwytania na gorącym uczynku.

Kompromitujące materjały.

WARSZAWA, 17 I. (tel. wł.). W Warszawie aresztowano ogółem 39 osób. Władze twierdzą, że wśród aresztowanych znajdują się członkowie Centr. Komit. komun. Partji Zach. Białorusi. Przy jednym z aresztowanych znaleziono podobno tzw. ordre bataille armji polskiej, ROZMIESZCZENIE PUŁKÓW TECHNICZNYCH, DYSLOKACJE JEDNEGO Z KORPUSÓW WOJSKOWYCH ORAZ OKÓLNIK NAKAZUJĄCY PRZYSTĄPIENIE DO STOSOWANIA TERRORU WOBEC ZDRAJCÓW PARTYJNYCH I AGENTÓW POLICYJNYCH.

Konferencja min. Meysztowicza z marszałkiem Ratajem.

WARSZAWA, 17 I. (tel. wł.). Akt oskarżenia przeciw aresztowanym ma być przygotowany już w najbliższych dniach.

Min. Meysztowicz wczoraj konferował z marsz. Ratajem w Sejmie. Konferencja ta dotyczyła sprawy aresztowanych posłów.

O przeprowadzenie rewizji w Sejmie.

WARSZAWA, 17 I. (tel. wł.). Jak się wasz korespondent dowiaduje, min. Meysztowicz zwrócił się do marsz. Rataja z prośbą o zezwolenie dokonania rewizji w sejmowych klubach skrajnej lewicy w sejmie. Marsz. odmówił temu.

Zbiorowy mord pod Warszawą.

WARSZAWA, 17 I. (tel. wł.). W pobliżu Izabelina pod Warszawą w gminie Ożarów dokonano w dniu dzisiejszym niebywałego morderstwa zbiorowego, którego ofiarą padła rodzina Krzemieńskiej, wdowy, mieszkającej z 4 dziećmi w lesie pod Izabelinem. Nad ranem do mieszkania Krzemieńskiej wdarło się przemocą 4 zamaskowanych bandytów, zabijając Krzemieńską, jej 17-letniego syna i 2 córki (8-mio i 9-letnią) miażdżąc im czaszki. Najstarszą 20-letnią córkę Krzemieńskiej i jej narzeczonego zamordowano tłukąc ofiary po głowie żelazkiem do prasowania bielizny.

DEMONSTRACJE PRZECIW STANOM ZJEDN.

LONDYN, 17. stycznia. (AW). Z Buenos Ayres donoszą, że wczoraj odbyły się w stolicy Argentyny oraz Brazylji olbrzymie demonstracje. Przyjęto rezolucje protestujące przeciw ingerencji Stanów Zjednoczonych w Meksyku i państwie Nicaragua.

—:::—

PRZYGOTOWANIA DO INTERWENCJI ZBROJNEJ W SZANGHAJU.

LONDYN, 17. stycznia. (AW). Po kilkugodzinnej konferencji, w której wzięli udział Baldwin, Chamberlain oraz najwybitniejsi członkowie admiralicji angielskiej, wydano do eskadry krążowników na Morzu Śródziemnem rozkaz pogotowia i przygotowania się do odpłynięcia na wody chińskie. Chodzi tu o interwencję zbrojną w Szanghaju. Na jutro zwołano posiedzenie angielskiej rady ministrów. Jak słychać toczą się między zainteresowanemi państwami rokowania w sprawie wspólnego postępowania w razie zatargu z wojskami kantońskiemi w Szanghaju.

—:::—

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ WYJEŻDŻA DO SPAŁY.

WARSZAWA, 17 I. (AW.). W ciągu 3 najbliższych dni p. Prezydent Rzpltej wyjedzie na dłuższy pobyt do Spały.

PREZ. LOEBE W SEJMIE.

WARSZAWA, 17. stycznia (tel. wł.). W godzinach południowych prezydent Loebe złożył wizytę Marszałkowi Sejmu Ratajowi i Marszałkowi Senatu p. Trąmpczyńskiemu.

Prez. tow. Loebe konferował w Sejmie z tow. tow. pos. Daszyńskim i Czapińskim.

PPS. wydała na cześć gościa śniadanie.

WZROST OPOZYCJI W STANACH ZJEDN.

WASZYNGTON 17 I. (AW). Jak donosi „Associated Press" naprężenie między rządem i opozycją wobec polityki rządu w stosunku do państw Ameryki łacińskiej doznała zaostrzenia. Opozycja występuje w sposób zdecydowany przeciw polityce interwencyjnej prez. Coolidgea.

—:::—

Odezwa wojewody wileńskiego w sprawie ostatnich aresztowań.

Przeciw samorzutnym występowaniom.

WILNO. 17 I (Pat.). Na terenie całego województwa rozplakatowano odezwę wojewody Raczkiewicza, zatytułowaną: „Do ludności województwa wileńskiego"! w której między innymi czytamy, co następuje: „Prowadzona od dłuższego czasu obserwacja, jak również zebrany w tym kierunku obszerny materjał dowodowy ustalił, że szereg lokalnych i jawnie działających na terenie województwa wileńskiego organizacji i instytucji został tworzony, opanowany, względnie kierowany przez emisarjuszy kominternu, łącznie z działaczami komunistycznej partji polskiej, względnie centralnego komitetu t. zw. „komunistycznej partji wschodniej Białorusi". Konspiracyjna robota czynników wywrotowych, prowadzona od dłuższego czasu w łonie takich jawnych organizacji z jednej strony, ułatwianie tym czynnikom osiągnięcia czołowego zadania kominternu w postaci wywołania w Polsce krwawej rewolucji socjalnej na modłę rosyjską, z drugiej zaś strony wprowadzanie do tych organizacji momentu rozkładu i fermentu przez posługiwanie się metodą prowokacji, pod płaszczykiem bądźto popierania aspiracji narodowościowych, bądźteż celem zaognienia różnic socjalnych, narodowościowych lub wyznaniowych, ta antypaństwowa działalność była materjalnie wyłącznie i wydalnie wspierana z zagranicy przez komintern i zdołała wciągnąć w swoją orbitę poszczególne elementy mało uświadomione.

Podaję do publicznej wiadomości, że organy państwowe, powołane do utrzymania porządku publicznego poczyniły konieczne kroki dla unieszkodliwienia zamiarów spiskowców, działających z ramienia kominternu a przeto wszelkie samorzutne wystąpienia grup lub jednostek przeciw działaczom komunistycznym, podyktowane ogólnem oburzeniem panującym w łonie samego społeczeństwa są niedopuszczalne.

Wzywając ludność województwa wileńskiego do całkowitego spokoju, ostrzegam równocześnie przed należeniem do organizacji opanowanych przez wywrotowców".

—:::—

Opinje o aresztowaniu posłów białoruskich.

WARSZAWA, 17 I. (AW.). Dzisiejszy „Kur. Polski" zamieszcza opinję wicemarszałka Senatu Woźnickiego (Wyzwolenie) o ostatnich aresztowaniach posłów białorusk. P. Woźnicki uważa, że powoływanie się min. Meysztowicza w tym wypadku na fakt zbrodni pospolitej nie jest słuszne. Aresztowanie posłów bez zwracania się do Sejmu również — zdaniem p. W. — nie jest zgodne z Konstytucją, a jako czyn polityczny jest rzeczą niepotrzebną. P. Woźnicki nie sądzi jednak, aby na tle tych aresztowań mogło dojść do konfliktu rządu z Sejmem, o ile okaże się, że sprawa była istotnie ważna ze względu na niebezpieczeństwo grożące Państwu.

WARSZAWA, 17 1. (AW.). Dzisiejszy żydowski „Nasz Przegląd" zamieszcza opinję wybitnych prawników- żydów o aresztowaniu posłów białoruskich. P. Hartglas uważa, że przestępstwo natury politycznej jaką jest działalność aresztowanych posłów nie mieści się w ramach zbrodni kryminalnej, o której mówi Konstytucja, Adw. M. Ettinger dowodzi, że w zbrodni politycznej należy odróżnić przestępstwo ideowe od czynów zawierających w sobie elementy przestępstwa kryminalnego, traktowanie jednak tych przestępstw jako zbrodni pospolitych — nie jest usprawiedliwione.

—::::—

POLSKIE ZABYTKI W MUZEACH BERLIŃSKICH.

WARSZAWA, 17. stycznia. (AW). Do Berlina wyjechał jako rzeczoznawca dyrektor Zbiorów Państwowych Turczyński, celem zbadania polskich zabytków, znajdujących się w muzeach berlińskich, a w szczególności zabytków tych, które mogłyby być przedmiotem wymiany na odpowiednie ekwiwalenty niemieckie, znajdujące się w Polsce.

NIE MAJĄ ZAUFANIA DO KAS BANKOWYCH.

WARSZAWA, 17. stycznia. (Pat.). W ostatnich dniach dał się zauważyć znaczniejszy przypływ gotówki do kas PKO. — Z jednej strony przyczyniła się do tego wiadomość o likwidacji szeregu mniejszych instytucji bankowych, z drugiej zapewne ostatnie występy kasjarzy.

—:::—

Pod kontrolą St. Zjednoczonych.

WASZYNGTON, 17. stycznia. (Pat.). Poselstwo Nicaraguy ogłasza, że prezydent Diaz poczynił liberałom nowe propozycje pokojowe, przewidujące między innymi przeprowadzenie w roku 1928 wyborów nowego prezydenta pod kontrolą Stanów Zjednoczonych. Do tego czasu Diaz pozostałby na swem stanowisku, mianując pewną liczbę liberałów na stanowiska administracyjne.

—:::—

Emigracja robotników rolnych do Niemiec

WARSZAWA, 17. stycznia. (Pat.). W Min. Pracy odbywa się obecnie segregacja robotników rolnych, którzy mają się udać na roboty sezonowe do Niemiec. Liczba ich wynosi około 39 tys. osób.

—:::—

Prowokujący program nacjonalistów niemiec

BERLIN, 17. stycznia. (Pat.). Wczoraj rozpoczął w Sejmie pruskim obrady kongres ogólno-niemiecki związku niemiecko-narodowych urzędników. Na zebraniu inauguracyjnem wygłosił przemówienie przewódca niemiecko-narodowych hr. Westaarp, wskazując, iż niemiecko-narodowi zastrzegają się przeciw jakiemukolwiek udziałowi w rządzie ze strony socjalistów. Pozatem niemiecko-narodowi stawiają sobie za cel naczelny wyzwolenie wszystkich odebranych przemocą niemieckich obszarów i mimo, iż wierzą, że zadanie to jest prawie niemożliwe do urzeczywistnienia, starać się będą w przyszłości osiągnąć w ramach możliwości ten cel naczelny.

—:::—

I Słowacy wstępują do rządu.

PRAGA, 17. stycznia. (Pat.). Czeskie Biuro Prasowe. Po długotrwałych rokowaniach, kluby parlamentarne słowackiego stronnictwa ludowego zgodziły się wziąć udział w rządzie i przedstawiły prezydentowi Massarykowi kandydatów na stanowiska ministrów higjeny i unifikacji. Prezydent Massaryk zamianował zgodnie z tem przedłożeniem deputowanego Dr. Gazika ministrem unifikacji, a deputowanego Dr. Tiso ministrem higjeny.

—:::—

Uchwały Międzynarodówki amsterdamskiej.

AMSTERDAM, 17. stycznia. Prezydjum amsterdamskiej Międzynarodówki Zw. zawodowych odrzucił 12 głosami przeciw 6 angielski wniosek o zwołanie wspólnej konferencji z wszechrosyjską Radą Zw. zawodowych.

W rezolucji wyrażono sympatję ludowi i rządowi meksykańskiemu i przyrzeczono poparcie w walce z cudzymi napadami i cudzą interwencją.

—:::—

OFIARA GEN. DAVESA.

CHICAGO, 17. stycznia. (Pat.). Generał Daves przekazał całą sumę uzyskaną z nagrody Nobla na rzecz szkoły badania stosunków międzynarodowych.

JEAN MADELINE.

Wywiad.

Pan Jouve, nowomianowany sekretarz generalny prefektury policji, stanął przy oknie, gdzie w chwilach zmęczenia nieraz pewno wypali papierosa. Widok nie był zachwycający. Szarym kamieniem brukowane podwórze, otoczone ze wszystkich stron wysokiemi, posępnemi murami koszar policyjnych. Na podwórzu pełno policjantów i urzędników kryminalnych.

Pan Jouve z westchnieniem wspomniał prefekturę, którą opuścił niedawno, gdzie okna jego gabinetu wychodziły na ogród pełen róż...

Służący puka i przynosi bilet wizytowy.

— Poproś tę panią, niech wejdzie — rzekł pan Jouve i podniósł się z krzesła leniwie, ciężko, niechętnie. Ale odrazu ożywił się, twarz mu się wyjaśniła — weszła kobieta młoda, bardzo piękna, szykowna.

— Ach, te paryżanki! — myśli pan Jouve. Patrzy na nią. Zgrabna, elegancka blondynka. Pan Jouve z rozkoszą wdycha lekki zapach fiołków, który od niej rozchodzi się po całym pokoju.

— Czem mogę pani służyć?

— Panie sekretarzu, przychodzę w sprawie...

Jakiś drobiazg, banalna jakaś reklamacja — ale powiedziane to wszystko z takim słonecznym uśmiechem, tak jakoś miło, pogodnie...

— Ależ dobrze, proszę pani, załatwimy to, — odpowiedział pan sekretarz generalny.

I pyta się w duszy, czy możnaby zaryzykować... Myśli o zbliżającym się piątym krzyżyku, o swej łysinie, okularach, braku elegancji paryskiej i mówi sobie w duszy:

— Ta śliczna paryżanka roześmieje mi się w twarz i będzie miała rację... A może! Czy zaryzykować?

I zaryzykował. Trwożny rumieniec, krótkie milczenie... ale po kilku minutach pan Jouve miał już przyrzeczone spotkanie na jutro wieczór o godzinie szóstej w wielkiej hali dworca Saint Lazare.

— Tam do kroćset! — pomyślał, gdy wyszła, uśmiechając się rozkosznie — ach, ten obiecujący uścisk rączki... Tak, tak, mój stary, tu nie spleśniejesz, oh, napewno nie!

Ale chłodne powietrze znacznie ostudziło jego zapały.

— Ho, ho, — pomyślał, — jednak trzebaby się zastanowić. A nuż wpadnę w jaką głupią kabałę. Bądź co bądź jestem jeszcze nowicjuszem w tym Paryżu.

— Cóż za głupiec ze mnie! Czy nadarmo mam do dyspozycji całą policję paryską? Przecie nietrudno będzie się dowiedzieć, co to za jedna i czy bez obawy można się z nią spotykać.

I posłał kartkę służbową do biura wywiadowczego z poleceniem jaknajszybszego zbadania pozycji towarzyskiej i prowadzenia się pani Villet, 192 Avenue de Clichy...

Na drugi dzień rano pan Jouve przyszedł do biura w różowym humorze.

Wesoło spojrzał na stos listów i przeglądał go szybko. Raport komisarza 10 obwodu... strejk policjantów... końcami palców szybko przerzucał protokóły... Niebezpieczne pogróżki... włamanie w nocy... wywiad?.. Nie, niema go — i pan Jouve jeszcze raz wertuje wszystko od początku... napróżno. Pewno przyjdzie razem z następną pocztą. Ale i następną pocztą nie przyszło nic.

— Do pioruna! — pomyślał pan Jouve, biuro wywiadowcze nie spieszy się.

Poszedł na drugie śniadanie, wciąż jeszcze nie mając upragnionego wywiadu. Nic mu nie smakowało. Po powrocie pan Jouve wydał polecenie, by żądany wywiad wręczyć mu natychmiast, gdy tylko go przyniosą.

Godzina trzecia, czwarta, jeszcze nic. O pół do piątej niema poczty. O piątej pan Jouve przygładził włosy i przeczesał brodę. O kwadrans na szóstą pomyślał:

— Szkoda, nie będę mógł pójść!

Ale o wpół do szóstej powiedział sobie:

— Ach, wszystko mi jedno, taka ładna bestyjka!

Wysiadł na ulicę, i siadając w taksówkę, kazał szoferowi jechać na dworzec Saint Lazare.

Sanatorom magistrackim z „Dziennika Lwowskiego"

w odpowiedzi.

W wychodzącym od paru tygodni „Dzienniku Lwowskim", organie Związku Naprawy Rzeczypospolitej pojawił się z datą 16. stycznia b. r. artykuł, poświęcony w całości polemice ze stanowiskiem klubu radnych P. P. S., wypowiedzianym przezemnie we wnioskach i w ich uzasadnieniu na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej.

Już sam „sympatyczny" tytuł tego artykułu („Pod sąd! Domagamy się natychmiastowej interwencji władz nadzorczych i prokuratorskich"), jak napastliwy ton i kłamliwa treść jego zwalniają mnie od wyczerpującej, tylko uczciwej polemice należnej odpowiedzi.

Stwierdzam tylko, że klub P. P. S. nigdy i nigdzie nie bronił gospodarki magistratu lwowskiego a swojemu opozycyjnemu stanowisku dawał wyraz w licznych swych wystąpieniach i w tem, że ani razu nie głosował za budżetem. Że redaktorzy „Dziennika Lwowskiego" o tem nie wiedzą tłumaczę sobie tem, że dopiero od paru tygodni zajmują się życiem publicznem. Ale już conajmniej niesumiennością musi się nazwać twierdzenie, jakoby czwartkowe moje wystąpienie miało na celu pośrednio lub bezpośrednio obronę tej gospodarki i jakoby choć jedno słowo tej obronie było poświęcone.

KWESTJA LEGALNOŚCI ISTNIENIA RADY MIEJSKIEJ

istnieje tylko w skromnym gronie redaktorów „Dziennika Lwowskiego", nie istniała nigdy wśród mieszkańców Lwowa, przez osiem lat nie miały pod tym względem żadnych wątpliwości władze nadzorcze, które przez tyle lat zatwierdzały i zatwierdzają uchwały tej rady. Może być, że kazuistyka prawna jakiegoś adepta sztuki adwokackiej w tej materji na łamach „Dziennika Lwowskiego" wstrząsnęła umysłami n. p. czcigodnego grodu Jaryczowa, we Lwowie nie zasługuje nawet na chwilę zastanowienia.

PROTOKÓŁ LUSTRACYJNY TYMCZASOWEGO WYDZIAŁU SAMORZĄDOWEGO

tak z roku 1924, ostro krytykujący gospodarkę gminną, jak z roku 1926, stwierdzający wielką zmianę na lepsze istotnie jest mu znany. Pierwszy protokół jest też znany komisji budżetowej Rady miejskiej, liczącej jedną trzecią całej rady. Niektóre sprawy już wówczas oddano prokuratorji. (Bistronia, Gołąba); jedną rząd umorzył, druga jest zdaje się na najlepszej drodze ku umorzeniu. Ale w tej dziedzinie jest najważniejsze, że protokoły lustracyjne od roku 1924 są w posiadaniu władz nadzorczych, tak województwa, jak ministerstwa spraw wewnętrznych, na którego żądanie ta lustracja się odbyła. Dlaczego te władze nie wyciągnęły żadnych wniosków z tej lustracji, może „Dziennik Lwowski" zechce zapytać pp. wojewodę Garapicha i ministra Składkowskiego.

JAK ZAŁATWIĆ SPRAWĘ SAMORZĄDU LWOWSKIEGO?

Sejm musi uchwalić ordynację wyborczą, poczem rząd natychmiast powinien rozpisać wybory. Że dotąd takiej ordynacji niema, nie jest winą rady miejskiej.

Wprawdzie rada miejska lwowska nie wystąpiła z własnym projektem ordynacji wyborczej, ale jest to winą, a wedle mojego rozumienia rzeczy zasługą, klubu radnych socjalistycznych. Projekt taki jest bowiem już od dawna przygotowany, ale ponieważ przewiduje wybory kurjalne (2 kurje) nie chcieliśmy dopuścić do jego uchwalenia przez radę i przedłożenia go Sejmowi, aby przez to nie dopuścić do karykatury wyborczej w samym Lwowie i tutejszym projektem nie wzmocnić w sejmie żywiołów reakcyjnych, przeciwnych demokratyzacji zarządów gmin. Sprawie samej przez to ani nie zaszkodziliśmy, ani jej nie opóźniliśmy. Rada m. Krakowa przedłożyła przed sześciu laty rządowi i sejmowi projekt nowej ordynacji wyborczej dla Krakowa, ale mimo gwałtownych urgensów posłów socjalistycznych dotąd spoczywa w archiwach warszawskich. Posłowie socjalistyczni usiłują w sejmie wpłynąć na przyśpieszenie ustaw samorządowych, ale jak dotąd, mimo sanacji moralnej, bez wybitniejszego rezultatu.

JESTEŚMY BEZWZGLĘDNIE PRZECIWNI WPROWADZANIU KOMISARSKICH RZĄDÓW WE LWOWIE,

gdyż uważamy je za szkodliwe, a często są te rządy komisarskie, istniejące prawie we wszystkich gminach miejskich i wiejskich i wydziałach powiatowych całej Małopolski wprost skandaliczne. Wprowadzenie komisarza byłoby naruszeniem obowiązujących przepisów prawnych. Kto szczerze i uczciwie pragnie odbudowy samorządów, ten musi dążyć wraz z nami do rozpisania wyborów na podstawie nowej ordynacji. Jeżeli rządowi istotnie zależy na sanacji stosunków, a nie ma nadziei, aby sejm ją umożliwił, niech rozszerzy na Małopolskę obowiązujący w b. Kongresówce, dekret o samorządach i rozpisze natychmiast wybory. Z aplauzem takie załatwienie powitamy.

Wkońcu napiętnować muszę oszczerczą kampanję sanatorów z „Dziennika Lwowskiego", usiłującą obryzgać błotem uczciwe nazwisko tow. wiceprezydenta Obirka. Usiłowanie wplątanie tow. Obirka w jakieś mniej lub więcej oszukańcze afery, próba poniewierania człowieka o najczystszych rękach i o najuczciwszym pojmowaniu i spełnianiu publicznych obowiązków kwilifikuje autorów tych napaści jako degeneratów moralnych.

JAN SZCZYREK
Przew. Klubu Radnych PPS.

—:::—

Gdy pan Jouve nazajutrz rano zjawił się w biurze, na samym wierzchu poczty porannej znalazł list z nagłówkiem: „Prefektura policji, biuro wywiadowcze, w sprawie wywiadu generalnego sekretarza prefektury policji o pani Fernandzie Villet, zamieszkałej w Paryżu, 192 Avenue de Clichy.

— Pani Fernande Villet jest żoną urzędnika firmy Ressous i Sp., matką trzyletniego chłopca. — Co do prowadzenia się, pani Villet nie cieszy się zbyt dobrą opinją. Wiadomo, że miewa kochanków.

Wczoraj wieczorem, o godzinie szóstej była w poczekalni dworca Saint Lazare, gdzie zdaje się czekała na kogoś. Pięć minut po szóstej spotkała się z mężczyzną lat około 50, łysym, otyłym, krępym w okularach. W jego towarzystwie opuściła dworzec, poczem oboje taksówką nr. 6815 udali się do restauracji Chevillard, gdzie zajęli gabinet nr. 4. Około godziny 10-tej pani Villet, nie opierając się zbytnio pozwoliła się pocałować. Wreszcie opuściła lokal około godziny 12-tej, towarzysz jej wyszedł dziesięć minut później, uregulowawszy rachunek w wysokości 85 franków.

Jego własny opis, każdy szczegół poprzedniego wieczoru — wszystko podane było ściśle i dokładnie...

Tak tedy pan Jouve, generalny sekretarz prefektury policji, kazał inwiligować samego siebie.

KONIEC.

—:::—

Prezydent parlamentu niemiec. tow. Loebe w Polsce

„Nowa wojna jest nie do pomyślenia".

ŁÓDŹ, 17 I. (Pat.) Wczoraj, pociągiem z Berlina przybył na dworzec kaliski prezydent parlamentu niemieckiego Dr. Loebe. O godz. 11 zwołano konferencję prasową, na której, oprócz przedstawicieli prasy łódzkiej i warszawskiej obecni byli także przedstawiciele prasy zagranicznej i agencji zagranicznych. Obecnym był również poseł Diamand.

Prezydent Loebe wygłosił przemówienie, w którem wskazał na to, że socjal-demokraci dążą wszędzie do pokojowego załatwiania — wszelkich sporów, tak na wschodzie, jak i na zachodzie Europy. Do Łodzi przybył nieoficjalnie, aby wziąć udział w jubileuszu 8-letniego istnienia niemieckiej partji pracy.

Następnie zabrał głos pos. Diamand, który scharakteryzował dotychczasowy przebieg rokowań handlowych niemiecko-polskich. — Obecni na konferencji przedstawiciele pism polskich zadawali prezydentowi Loebemu szereg pytań. Między innymi przedstawiciel łódzkiej „Republiki" zapytał, jakie sfery gospodarcze w Niemczech przeciwstawiają się zawarciu traktatu handlowego z Polską. Prezydent Loebe oświadczył, że do przeciwników traktatu należy pewna kategorja przemysłowców i rolnicy, którzy jednakowoż nie tylko w stosunku do traktatu polsko-niemieckiego stawiają trudności, lecz także do traktatów handlowych z innymi państwami, dążąc do zmonopolizowania rynku wewnętrznego dla siebie.

O godz. 2 popoł. odbyła się akademja w Filharmonji, gdzie również przemawiał prezydent Loebe, oświadczając, że jego zdaniem

NOWA WOJNA NIE JEST DO POMYŚLENIA

aczkolwiek dużo jest rzeczy i zagadnień budzących niepokój w Europie, to jednak dadzą się one usunąć i wyrównać na drodze rokowań pokojowych. Wspominając o sprawie korytarza pomorskiego, Loebe oświadczył, że, chociaż korytarz pomorski potrzebny jest Niemcom ze względów gospodarczych, jednakże musi stwiedzić, że

OBSZAR KORYTARZA ZAMIESZKAŁY JEST W WIĘKSZOŚCI PRZEZ LUDNOŚĆ POLSKĄ

wobec tego sprawa musi być załatwioną na drodze pokojowego porozumienia. Wspominając o sprawach mniejszości narodowych wypowiedział się Loebe za swobodnym rozwojem kulturalnym i ekonomicznym wszystkich mniejszości w każdem państwie.

Na akademji przemawiał nadto pos. Diamand i pos. Czapiński. Wieczorem był prezydent Loebe obecny na raucie wydanym przez niemiecką partję pracy w Łodzi.

—:::—

Tow. Loebe w Warszawie.

WARSZAWA, 17 I. (AW.). Dziś rano przybył tu w towarzystwie posła Diamanda prez. Reichstagu Loebe. Będzie on gościem PPS. i posła niemieckiego w Warszawie.

Obciążenie zagraniczne państwa polskiego.

Długi Polski wynoszą obecnie 390 miljonów dolarów, czyli około 3.5 miljarda złotych.

W sumie tej mieszczą się długi zagraniczne, które sięgają 351 miljonów dolarów oraz długi wewnętrzne sięgające po przeliczeniu zaledwie 29 miljonów dolarów.

Na jednego obywatela obciążenie długami państwowymi wynosi 13 dolarów, tj. około 120 złotych.

Wedle obliczeń amerykańskiego konsorcjum finansowego „Redmond and Co", obciążenie ludności długami państwowymi w stosunku do majątku narodowego wynosi we Francji i Anglji 34 proc., w Norwegji 25.6 proc. w Belgji 20.6 proc., we Włoszech 20.1 proc., w Niemczech 17 proc., w Czechosłowacji 10.5 proc., podczas gdy w Polsce 2.9 proc.

Wysokość preliminowanych rat amortyzacyjnych i procentowych na rok 1927/28 wynosi 196 miljonów złotych.

Opinja sfer finansowych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, opierając się na szczegółowych danych, dotyczących narodowego majątku Polski i zdolności płatniczej ludności wypowiada się za udzieleniem Polsce poważniejszych kredytów zagranicznych.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 stycznia

„QUI PRO QUO“ ZAMKNIĘTE. Z Warszawy donoszą: Onegdaj w Warszawie został zamknięty na jakiś czas popularny teatr „Qui pro Quo“ (znany ze swych występów u nas we Lwowie). Zamknięcie wywołane zostało przez brak funduszów na opłatę gaży artystów.

„POTĘPIENIE FAUSTA“ oratorjum świeckie Hektora Berlicza, wykonane zostanie staraniem Polskiego Towarzystwa Muzycznego w piątek, 21. i w niedzielę, 23. bm. Wśród całego szeregu dzieł o legendzie Fausta, kompozycja Berlicza jest bezsprzecznie najpiękniejszą. Przy pomocy przepysznej barwności orkiestralnej i mistrzostwa w użyciu głosów ludzkich, kompozytor stworzył arcydzieło oddające wspaniale nastrój i tło średniowiecza, a na tem kontury tragedji, jak ją podał Goethe. Wykonane zostanie to arcydzieło poraz pierwszy w Polsce przez zespół chóralny i orkiestralny, obejmujący przeszło 200 osób. Partje solowe odśpiewane będą przez pierwszorzędnych artystów, jak: Helena Ruszkowska (sopran), Marceli Sowiński (tenor) i Herman Horner (basista opery w Pradze). Dyryguje dyr. Mieczysław Sołtys.

WYSTAWA K. Kostynowicza i M. Reyznera, urządzona w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przem. brama od ul. Dzieduszyckich) trwać będzie tylko do środy dnia 19. bm.

NIESŁYCHANY BAŁAGAN POCZTOWY. Wielu naszych lwowskich czytelników skarży się stale na niedoręczanie numerów naszego dziennika. Do jakiego stopnia doszedł ten bałagan, świadczy fakt, iż jeden z prenumeratorów, zam. przy ul. Sykstuskiej, w bieżącym miesiącu otrzymał pocztą tylko trzy egzemplarze „Dziennika Ludowego“. Nie lepsze stosunki panują i na peryferjach miasta, jak na Zniesieniu itd. Kompetentne czynniki winny bezwzględnie zarządzić poprawę tych niesłychanych stosunków.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 9 złotych.

LICYTACJA KONI WOJSKOWYCH. Dnia 28. stycznia b. r., o godz. 9-tej rano odbędzie się na targowicy końskiej (Gabrjelówka), sprzedaż koni wybrakowanych (10 koni) w drodze publicznej licytacji.

NASZPIKOWAŁ SIĘ IGŁĄ SPOŻYWAJĄC CHLEB „MERKURY“. Bazyli Kostuk, zam. w Rzęsnie Polskiej, uległ ub. niedzieli wypadkowi, który mógł mieć fatalne następstwa dla jego życia. W czasie spożywania chleba w ub. niedzielę niespodzianie utkwiła mu w gardle igła, która znajdowała się w bochenku. Dopiero wczoraj zdołał lekarz Kasy Chorych wydobyć ją z krtani, przyczem jak się okazało, igła poraniła gardło, co też może spowodować fatalne komplikacje. Chleb, w którym znajdowała się ta igła, był razowy, wypieczony w fabryce „Merkury“, który to bochenek nabyła żona ofiary niechlujstwa tej piekarni, bawiąc w ub. sobotę w mieście.

Kompetentne czynniki winny skontrolować porządki, panujące w tej fabryce i zarządcę jej pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. 29-letnia Klementyna S., zam. w barakach miejskich w Persenkówce, usiłowała struć się kwasem solnym. Powodem desperackiego kroku były niesnaski małżeńskie.

27-letnia Cyla Sch., zam. w Zniesieniu, usiłowała struć się jodyną. W obu wypadkach Pogotowie rat. udzieliło pierwszej pomocy, poczem desperatki odstawiono do szpitala.

NAGŁY ZGON. 46-letnia Marja Zamkiewiczowa, zam. przy ul. Szeptyckich 40, w ub. niedzielę, zmarła nagle. Zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

POSZEDŁ W ŚWIAT ZA OCZY. Sara Lautman, zam. przy ul. Pilnikarskiej 8, doniosła policji, iż 14-letni syn jej Markus przed sześciu tygodniami wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Jest on średniego wzrostu, ciemny blondyn.

ZNÓW ZACZADZENIE. Jurko Kobziak, zam. w Hołosku Małem, onegdaj uległ śmiertelnemu zaczadzeniu. Powodem wypadku było przedwczesne zatkanie rury kominowej przed wypaleniem się węgla w piecu.

ZADRAŚNIĘCIE WIDELCEM POWODEM ŚMIERCI WSKUTEK ZAKAŻENIA KRWI. 30-letnia Ernestyna Regerowa, zam. przy ul. Gródeckiej 70, w czasie obiadu w ub. piątek zadrasnęła sobie widelcem rękę. W krótkim czasie okazały się objawy zakażenia krwi, przeto Regerowa udała się do szpitala, gdzie dokonaną została operacja. Pomimo wszelkich zabiegów lekarskich nieszczęsna zmarła dnia następnego wskutek rozszerzenia się gangreny.

Wymordowanie całej rodziny przez bandytów.

Wczoraj w nocy została dokonana ohydna zbrodnia we wsi Buków, pow. brzozowskiego.

O godzinie trzeciej nad ranem mieszkańcy tej wsi zostali zaalarmowani łuną i kłębami dymu wydobywającemi się z domu gospodarza Franciszka Laudy. Sąsiedzi jego, widząc, że domownicy nie ratują życia, wpadli do wnętrza i wynieśli nie dających znaku życia Laudę, jego żonę Salomeję oraz na pół zwęglone zwłoki ich 7-letniego syna. Dom zdołano częściowo uratować.

Okazało się następnie, iż Laudowie zostali ZAMORDOWANI przez nieznanych bandytów, którzy wdarli się do mieszkania w celach rabunkowych. Lauda widocznie stawił opór, przyczem zginął wraz z żoną pod razami opryszków.

Rabusie, chcąc zatrzeć ślady swej zbrodni, podpalili dom i zbiegli.

Powiadomiona o tem policja zarządziła poszukiwania za sprawcami ohydnej zbrodni.

Z sali sądowej.

Z tajemnic intendantury.

Dnia 10 bm. odbył się „Przemyślu“ dalszy ciąg znanego naszym czytelnikom procesu przeciw em. ppułk. int. tow. Stan. Zakrzewskiemu. Rozprawa i tym razem nie została ukończona, gdyż jeden z assesorów ppułk. Orlik-Ruckeman musiał służbowo wyjechać i została odroczoną do drugiej połowy lutego.

Całą prawie rozprawę poniedziałkową — wypełniło szczegółowe wypytywanie słuchanego już świadka płk. int. Piotra Lewandowskiego przez obrońcę Dra Grosfelda. — Wypytywanie to, co do formy zresztą łagodne, budziło w słuchaczach chwilami wątpliwość, kto właściwie zasiada na ławie oskarżonych.

Płk. Lewandowski co do wszystkich istotnych szczegółów, dotyczących dostaw osławionego „Zrzeszenia“, wykazanych a nieściganych nadużyć niektórych jego podwładnych i zupełnie nieuzasadnionych ukarań ppułk. Zakrzewskiego — zasłaniał się niepamięcią. Na przedstawioną świadkowi przez obrońcę bardzo ujemną opinję korpusu kontrolerów o dostawach osławionego „Zrzeszenia“, występującego pod opieką prokuratora wojsk. Ganczarskiego i o ówczesnej działalności Szefostwa Indendantury D. O. K. Lublin — p. płk. Lewandowski podał, iż opinja ta polega zapewne na nieporozumieniu. P. płk. Lewandowski przedstawił się jako drugi zastępca szefa departamentu M. S. Wojsk. podając, iż obecnie podlega mu zaopatrzenie materjałowe całej armji. Zajmowane stanowisko i poziom jego zeznań pozostawały w tak rażącej dysproporcji, że nie można się było oprzeć zdumieniu.

TRZEJ BRACIA OPRYSZKAMI. Berisch Jakubowicz wraz z woźnicą Bazylem Seńkowem wiózł onegdaj tytoń z Przemyśla do Starego Sambora. Na gościńcu koło Chruszowiec napadło na nich trzech opryszków, którzy zrabowali jadącym posiadaną gotówkę oraz zamierzali zabrać większą ilość tytoniu. Rabusiów spłoszył jednak turkot nadjeżdżających innych podróżnych. Powiadomiona o tem policja wykryła i aresztowała sprawców napadu w osobach trzech braci, Iwana, Piotra i Ołeksy Szeremetów, których odstawiono do sądu.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. 16-letnia Janina Chrobakówna, bawiąc w mieszkaniu inż. Emila Lasansa, zam. przy ul. Na Bajkach, skradła portfel, zawierający 600 zł., poczem zbiegła z domu rodzicielskiego w nieznanym kierunku.

Wczoraj w nocy nieznani sprawcy usiłowali dokonać włamania do sklepu artykułów spożywczych Jana Superlaka, przy ul. Pełczyńskiej, oraz do magazynu A. Lödla przy ul. Potockiego. Włamywacze zostali jednak spłoszeni i zbiegli z niczem.

Za kradzież kieszonkową osadzono w areszcie Kazimierza Haka, zam. w Zamarstynowie.

Sprawy partyjne.

* KOMITET DZIELNICOWY PPS. ŁYCZAKÓW-ZIELONA. Posiedzenie Zarządu w środę, 19. stycznia o godz. 6.30 wiecz. w lokalu ul. Zielona 7.

Mydłowicz, przew.

Komunikat.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA, odbędzie posiedzenie naukowe dziś, we wtorek, o godz. 6-tej wiecz. w Instytucie geologicznym przy ul. Długosza, z porządkiem dziennym: wykład prof. Niemczyckiego p. t. „O witasterynach“.

Zamach na umowę zbiorową przemysłu naftowego w Bitkowie.

Koncern naft. „Dąbrowa“ w Bitkowie zażądał ostatnio od robotników podpisania deklaracji, iż zrzekają się umowy zbiorowej. — Równocześnie dyrekcja wypowiedziała robotnikom pracę, chcąc zawrzeć z nimi umowę prywatną.

By odeprzeć ten zamach ze strony firmy związek górników zwołał na 6 bm. wiec, któremu przewodniczył tow. Berezowski, a sekretarzował tow. Szary.

O ważności umowy zbiorowej referowali tow. tow. Sagala, Delimata, Wulczakowa i in. Po dyskusji w której wszyscy mówcy napiętnowali stanowisko zarządu firmy wybrano delegat. do załatwienia sprawy z firmą, poczem uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy w Bitkowie w dn. 6. I. 1927 oświadczają, iż gotowi są stanąć do walki w obronie umowy zbiorowej nie pozwolą sobie wyrwać zdobyczy robotniczych, lecz zwartą masą będą walczyć o swoje prawa.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Choroby zakaźne w pobliskich gminach.

Starostwa sąsiednie stwierdziły dur brzuszny (Starostwo lwowskie) w Kulparkowie zakł., Rzęsnie ruskiej, (Starostwo Gródek Jagiell.) w Gródku Jagiellońskim, dur plamisty (Starostwo Lwowskie) w Kulparkowie (wieś). Czerwonkę w Kulparkowie zakł. Płonicę w Krzywczycach, Podliskach małych, Zamarstynowie, Zniesieniu, (Starostwo Gródek Jagiell.) w Janowie, Błonicę w Gródku Jagiell. (Starostwo Lwowskie) w Bilce królewskiej, Mostkach, Nawarji, Polance, Zagródkach, Kleparowie, Pikułowicach, Zamarstynowie, Barszczowicach, Krotoszynie.

Fizykat miejski przestrzega przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie u nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się.

Mleko z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu, a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać nikogo do mieszkania (kuchni), z obawy przed robactwem (wszy w ubraniu).

Wielkie odkrycia archeologiczne.

Do wiednia powróciła w tych dniach ekspedycja naukowa, która w jesieni ub r. wyruszyła z Wiednia do Efezu.

Celem tej ekspedycji było ustalenie wątpliwego dotychczas położenia starożytnego jońskiego miasta Efezu, odkopanie budowli hellenisko- rzymskiego miasta, oraz zbadanie okolic groty, zwanej grotą „Siedmiu śpiących“.

Prace w tem miejscu prowadzono już przez 15 przed wojną, i dopiero teraz udało się podjąć je na nowo.

Pierwszy cel wykopalisk osiągnięto. W miejscu, w którem przypuszczano istnienie miasta, znaleziono dużą ilość ruin, sięgających X. wieku przed Narodzeniem Chrystusa.

Drugim, ważnym dorobkiem naukowym wyprawy było odkopanie licznych pomników i płaskorzeźb.

Świeżo odkopane zostały również budowle z czasów rzymskich. Wyjątkowe jednak rezultaty osiągnęły wykopaliska w okolicach groty „Siedmiu śpiących“. Znaleziono tam ogromną ilość grobowców starochrześcijańskich, oraz wykryto podziemny korytarz, wiodący do katakumb. Wszystkie grobowce zostały ograbione, niewiadomo kiedy.

Z przedmiotów, które znaleziono najciekawsze są liczne naczynia, lampy gliniane, przedstawiające różne obrazy biblijne i t. d. Poszukiwania jeszcze nie są skończone. Dotychczasowe już odkrycia mają wielkie znaczenie naukowe.

Panama poborowa w Toruniu.

TORUŃ 17 stycznia. (AW.) Wskutek śledztwa trwającego już od kilku miesięcy w sprawie afery poborowej w PKU Toruń, zostało aresztowanych kilka osób wojskowych i cywilnych, m. in. sierżant Jóźwiak i urzędn. mag. Linkowski. znany w Toruniu z działalności społecznej w charakterze człon ka zarządu koła i zarządu okręgowego Zw. Oficerów Rezerwy. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi i podobno szereg osób wysoko postawionych w hierarchji społecznej zostanie pociągniętych do odpowiedzialności za współudział w nadużyciach.

—:::—

Ucieczka od życia.

Epidemia samobójstw ogarnęła świat cały. Pozbawiają się życia młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, nędzarze i przesyceni zbytkiem.

Nie jest wolna od manji samobójstw zimna i zrównoważona Anglja ani życiem i pracą (raczej przepracowaniem) tętniąca Ameryka, ani kraje skandynawskie, gdzie ludzie tak głęboko traktują kwestję życia, gdzie tak niewiele jest jednostek, płochych i lekkomyślnych, zaniepokojone epidemją samobójstw są Niemcy i Francja.

We Francji tak dalece zaniepokojono się też masową ucieczką od życia, że drogą ankiety do której powołano lekarzy, psychologów, pisarzy i t. d. usiłuje się rozwiązać przyczyny tego niezdrowego zjawiska.

Ankietę zainicjowało paryskie towarzystwo lekarskie, a pierwszy wykład w odpowiedzi na tę ankietę wygłosiła kierowniczka oddziału psychiatrycznego szpitala św. Anny w Paryżu dr. Zuzanna Serin. Powołała się ona na wstępie na pogląd znakomitego uczonego francuskiego, Eequirol'a założyciela nowoczesnej nauki leczenia duszy, który był przekonany że samobójstwo jest tylko formą obłędu.

Czy tak jest istotnie?

Pani Serin na własną rękę próbowała dojść do zbadania przyczyn samobójstw a rezultaty jakie osiągnęła są w pewnym stopniu potwierdzeniem poglądów Esquirola.

W ostatnich sześciu miesiącach — mówiła p. Serin, — starałam się zbadać przyczyny samobójstw w 306 wypadkach. W każdym z wypadków ściągałam dokładny protokół. Z odpowiedzi wynika, że motywy, które skłaniają ludzi do samobójstwa dadzą się podzielić na pięć kategorji. 1) zaburzenia umysłowe, 2) alkoholizm, 3) cierpienia psychiczne, 4) nieuleczalna choroba, 5) nędza.

Nie ulega wątpliwości, że najwięcej samobójstw popełniają ludzie w stanie zaburzenia umysłowego. Trzecią część wspomnianych wypadków samobójstw zaliczyć należy do tej kategorji. Na 306 osób, 132 popełniło zamach samobójczy w stanie chwilowego obłędu. Ale i tutaj trzeba ustalić pewne różnice. U 60 osób zaburzenie umysłowe objawiało się już wcześniej, a to w postaci melancholji. Drugą część tej kategorji stanowią osoby, które popełniły wprawdzie samobójstwo pod wpływem zaburzenia umysłowego, ale przyczyny bezpośrednie były pozytywne, tylko, że bardzo błahej natury, dziecinne, wprost śmieszne.

Wśród wspomnianych 60 wypadków były dwie osoby, które się struły, aby naśladować głośnych samobójców, o których pisano w gazetach. Pewien młody człowiek popełnił samobójstwo, ponieważ wydawca odmówił mu drukowania jego powieści. Inny pozbawił się życia, ponieważ w jakichś igrzyskach sportowych nie osiągnął spodziewanego wyniku. Do tej klasy zalicza pani Serin, tych samobójców, którzy wspólnie postanawiają skończyć z życiem. (n. p. pary zakochanych).

Alkoholizm jako motyw samobójstwa został dawno stwierdzony.

A nędza? A niedola życia codziennego?

Niewiadomo, jaki będzie dalszy wynik ankiety, co odpowiedzą inni reprezentanci naukowych kół francuskich.

Szkoda, że w Polsce nikt nie bada pobudek, jakie skłaniają ludzi do rozstawania się z życiem. Rezultaty mogłyby być interesujące. Zapewne pokazałoby się, że największy procent ludzi, pozbawia się u nas życia poprostu z braku chleba.

Ofiary katastrofy w kinie.

Przed kilku dniami jak o tem pisaliśmy, powstał w jednem z kin, miasta Montreal w Kanadzie pożar, który pociągnął za sobą liczne ofiary. O tej strasznej katastrofie podają pisma angielskie wstrząsające szczegóły.

Katastrofa, w której straciło życie 77 ludzi, w tem 76 dzieci, zaś przeszło 30 osób ciężko rannych leży w szpitalu nie licząc mniej poszkodowanych, zdarzyła się w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem, na którem dawano film z Mary Pickford p. t.: Wróble i komedję Odmłodzenie. Widownią katastrofy była dzielnica francuska, a wszyscy, którzy śmierć ponieśli, są Francuzami.

Powodem katastrofy był pożar, który wybuchł na widowni pod balkonem, o jakich 15 stóp od ogniotrwałej budki projekcyjnej, ale przeważna część zgonów nastąpiła nie wskutek poparzenia, tylko wskutek uduszenia i zdeptania, a więc wskutek paniki widzów.

Podczas przedstawienia mianowicie ukazał się dymek z pod podłogi, publiczność jednak uspokojono, i służba starała się ugasić ogień ręcznymi przyrządami. Ponieważ jednak ogień się wzmagał, zarządzono opróżnienie kina,, czego dokonano na parterze i w jednej połowie balkonu w zupełnym porządku.

W drugiej jednak połowie balkonu, widocznie z powodu większej bliskości ognia, powstała panika. Mężczyźni, kobiety i dzieci, które były w największej liczbie wśród widzów, zaczęli się tłoczyć i walczyć o pierwszeństwo na schodach, mających trzy zakręty, przyczem drzwi wchodowe stanowiły nową przeszkodę.

Dzieci, napierane z tyłu, zaczęły padać, i wnet utworzyła się z nich ogromna zwarta kupa, niedopuszczająca tych, co się znajdowali z tyłu.

— Zauważyłem — opowiada jeden z ocalonych cudem — płomień w szczelinie drzwi i w jednej chwili wszyscy zaczęli uciekać z balkonu. Ja dostałem się szczęśliwie na dół schodów i byłem o pięć stopni do końca, kiedy mnie popchnięto z tyłu tak, że upadłem, a na mnie zwalili się inni. Trzej martwi chłopcy byli podemną, kiedy wreszcie podjęła mnie policja,, która musiała usunąć pięciu nieprzytomnych zanim dobrała się do mnie. Kiedy jeszcze leżałem w tej kupie, strażacy skierowali na nas sikawki, co zapewne ocaliło wielu z nas od spalenia.

Policja i strażacy byli na miejscu natychmiast prawie, ale nierzadko w zamieszaniu, dymie i wzmagającym się ogniu zdołano przyjść z pomocą ofiarom.

TŁUM BYŁ NIE DO POWSTRZYMANIA.

a tamująca mu drogę kupa nieżywych i rannych tworzyła zbitą masę nie do poruszenia. Chciano n. p. sterczące z kupy jedno ciało usunąć, więc jeden ze strażaków otoczył je liną, a inni podawszy sobie ręce z nim i utworzywszy łańcuch, ciągnęli razem, ale bezskutecznie. Taksamo nie dało się usunąć innych ciał, aż wreszcie w parę minut, wyrąbano otwór w ścianie, i tamtędy dopiero można było rozpocząć wydobywanie żywych i martwych.

Jeden z policjantów pospieszył na ochotnika do ratowania, aby stwierdzić, że wśród trupów znajduje się... troje jego własnych dzieci.

Z powodu niedotrzymania przepisów bezpieczeństwa, aresztowano właściciela kina i trzy inne osoby.

SOWIETY UBIEGAJĄ SIĘ O KREDYT WE FRANCJI.

MOSKWA, 17 I. (AW.). Rząd sowiecki za pośrednictwem przedstawicielstwa handlowego SSSR. w Paryżu nawiązał rekowania z szeregiem francuskich firm przemysłowych o udzielenie Sowietom 50 milj. kredytu na zamówienia przemysłowe we Francji. — Rząd francuski ma się ustosunkować negatywnie do tego żądania.

—:::—

Litościwa gubernatorka.

Były gubernator Teksasu (Ameryka) Ferguson, dopuścił się licznych nadużyć, wobec czego musiał opuścić dotychczasowe pole swej działalności. Ludność Teksasu postąpiła dość oryginalnie: na następcę Fergusona wybrała — jego żonę. Pani Ferguson, pierwsza kobieta- gubernator w Ameryce cieszyła się wielką popularnością, ale i za jej rządów nie wszystko szło składnie i przy ostatnich wyborach nie wybrano jej ponownie. Z tego powodu największy smutek panuje w więzieniach, gdyż w czasie swego dwuletniego urzędowania, które w tych dniach się kończy, gubernatorka ułaskawiła nie mniej niż 3477 skazańców. W ostatnich dniach, wykorzystując swą władzę, ułaskawiła 32 osób. Ażeby nie dać jej sposobności do dalszego szafowania aktami łaski, wszystkie procesy kryminalne, odroczono do przyszłej środy t. j. do czasu, kiedy p. Ferguson już nie będzie przy władzy.

—:::—

Zaprzeczenie kłamstw o Meksyku.

MEKSYK, 17. stycznia. (Wolff). Minister spraw zagranicznych w deklaracji zbija energicznie rozgłaszane wiadomości, że Meksyk chce wprowadzić hegemonję bolszewicką w Ameryce łacińskiej. Równocześnie przedstawicielka Unji sowieckiej p. Kołłontaj oświadcza, iż twierdzenie Kellogga, jakoby bolszewicy terenu meksykańskiego używali za podstawę dla swych intryg, należy uważać za absurd.

—:::—

POS. MIEDZIŃSKI MINISTREM POCZT.

WARSZAWA, 17 I. (tel. wł.). W Warszawie kolportowano pogłoski o kandydaturze Piotra Góreckiego. dyrektora Pata na stanowisko ministra poczt i telegrafów.

Wiadomości te nie odpowiadają prawdzie, gdyż stanowisko to obejmie pos. Miedziński z Wyzwolenia, ostatnio współpracownik — „Głosu Prawdy“.

Wejście p. Miedzińskiego do gabinetu jako niefachowca ma charakter polityczny.

Nominacja ma być pojutrze podpisana

—:::—

SUKCES LEWICY DO RADY MIEJSKIEJ W PRUSZKOWIE.

WARSZAWA, 17 I. (AW.). W wyniku przeprowadzonych ostatnio wyborów do rady miejskiej w Pruszkowie na 24 mandatów najwięcej otrzymał blok lewicy (PPS i komuniści). 11 mandatów, Ch. D., 4, Lista odrodzenia gospod. 1, Zw. Naprawy Rzpltej 1 mandat. Żydzi nie zdołali uzyskać ani jednego mandatu.

—:::—

SILNE MROZY W STANACH ZJEDN. I SYBERJI.

N. YŻRK. 17 I. (Pat.) W N. Yorku jakoteż w południowych i zachodnich Stanach Zjedn. panują silne mrozy w połączeniu z wielkiemi śnieżycami.

MOSKWA, 17 I. (Pat.). We wschodniej Syberji, od kilku tygodni dają się odczuwać nadzwyczaj silne mrozy, połączone z wielką śnieżycą. 55 pociągów, zasypanych w śniegu utknęło w drodze. W Omsku temperatura spadła do — 36 stopni C.

—:::—

ZAMACH NA POCIĄG.

BERLIN, 17 I. (Pat.). Do prasy tutejszej donoszą. że w nocy z soboty na niedzielę między miejscowościami Erkner a Wilhelmshagen nieznani sprawcy ułożyli na torze kolejowym belki i usunęli równocześnie kilka lamp semaforów. Pociąg pośpieszny Berlin—Warszawa zmiażdżył spróchniałe belki dzięki temu uniknięto katastrofy. Zarząd kolejowy Rzeszy wyznaczył nagrodę 1000 marek za schwytanie sprawcy.

—:::—

T. U. R.

W ZW. ZAW. PRACOW. GMIN., Ormiańska 2, odbędzie się dnia 19. stycznia br. wykład tow. M. Sokołowskiego na temat: „Demokracja, a dyktatura“.

W ZW. ZAW. KELNERÓW, Rynek 3, odbędzie się dnia 19. stycznia br. wykład tow. M. Hankiewicza na temat: „Socjalizm w chwili obecnej“.

—:::—

Bez godności.

Echa roku 1920.

Po krwawej wojnie z bolszewikami, w r. 1920, doczekały się szeregi setek tysięcy ofiarnych żołnierzy polskich opinji, ze sfer, „narodowych“ że Polska swe zwycięstwo ma do zawdzięczenia 1) francuskiemu generałowi Weygandowi, i 2) cudowi, który się dokonał nad Wisłą.

Co do tej drugiej „opinji“, to trudno ze względu na jej naiwność o nią się spierać, pierwszej trzeba parę słów poświęcić.

Sfery „narodowe“, których wodzowie, jak wiadomo, w momencie zbliżania się bolszewików pod Warszawę umknęli do Poznania, aby tam utworzyć nowy rząd i rozpocząć układy z bolszewikami, nie mogły się pogodzić z faktem, że bez nich i bez pomocy obcych Polska dała sobie radę z bolszewikami.

Owóż, kiedy zwycięstwo Polski w wojnie z bolszewikami było już niewątpliwe, „patrjoci“ nie chcąc przypisać zwycięstwa Piłsudskiemu, z miejsca sfabrykowali i „cud“ i wynaleźli gen. Weyganda. W Polsce w legendę o Weygandzie wierzy jeszcze tylko garstka coraz bardziej topniejących szeregów narodowych, możnaby więc tę bajeczkę przyprószyć popiołem niepamięci, gdyby nie fakt, że jednakowoż we Francji, wśród sfer nacjonalistycznych i mieszczańskich utrwaliła się wiara, że nie Polacy, lecz gen. Weygand pokonał bolszewików.

Oto niedawno odbył się w Nancy obchód frankopolski, któremu przewodniczył gen. Weygand. Korespondent „Temps'a“ pisząc o tym obchodzie, nazwał gen. Weyganda „Zwycięzcą z nad Wisły oswobodzicielem Polski“. Otóż w przemówieniu swem — pisze p. Antoni Potocki do „Kurjera Porannego“ generał Weygand, jak zwykle nie tracąc słów, powiedział:

„Polska krwią własną na błoniach Warszawy ratyfikowała traktat podpisany w Wersalu. To, że Polska wyszła z tej walki zwycięsko, zawdzięcza energi własnego narodu i własnej armji.

Nazajutrz po bankiecie — pisze p. Potocki — pojechałem do głównego dowództwa, gdzie generał Weygand pracował z marszałkiem Fochem. Poprosiłem go o jasne sprecyzowanie swej roli w Warszawie. Bez chwili wahania generał Weygand oświadczył mi:

„Rzecz prosta, że miałem swój własny plan przeprowadzenia kampanji w Polsce. Jako człowiek obcy, nie znający psychologji narodu, miałem obowiązek plan ten ułożyć li tylko na podstawie zimnej rachuby cyfr i dat. Z punktu widzenia wojskowego

UWAŻAŁEM W MYM PLANIE ZA KONIECZNE, BY ARMJA POLSKA NIE BRONIĄC WARSZAWY COFNĘŁA SIĘ NA LINJĘ CZĘSTOCHOWY.

Plan ten nie został przyjęty.

PRZYJĘTY I WYKONANY ZOSTAŁ PLAN DOWÓDZTWA POLSKIEGO.

które przeciwnie, jako świadome sił moralnych armji i narodu, za punkt wyjścia brało rozstrzygającą bitwę w obronie Warszawy“

Oświadczenie to, otrzymałem na piśmie i wysłałem do Warszawy. Było one oczywiście, zgodne z raportem, który generał Weygand złożył marszałkowi Fochowi.

Słowa powyższe, może położą kres, nieprawdopodobnej i bezmyślnej legendzie wyrosłej w umysłach tchórzliwej części społeczeństwa.

—:::—

Na czem polega znaczenie senackich wyborów we Francji?

Nie należy przeceniać znaczenia wyborów do tego arcyreakcyjnego ciała, które wprowadziły do niego nową, 16 głów liczącą frakcję socjalistyczną. Wybory te dokonują się na podstawie tak dziwacznego systemu wyborczego, że oddawanie przez kilkuset wyborców kartek wyborczych z każdego departamentu, nie może przecież być nazwane wynikiem rzeczywistej walki politycznej, lecz raczej załatwieniem osobistych porachunków, intryg i kombinacyj. Toteż ta świeża krew doprowadzona do senatu francuskiego nie wiele zmieni w istocie tego konserwatywnego zgromadzenia. Pocieszającem jednak jest zwycięstwo socjalistów jako symbol, jako oznaka dla nastroju politycznego kraju, który przenika nawet do takich wyborców poprzez wszelkie konwentykle i intrygi.

Trudno zorjentować się w doniesieniach telegraficznych, tembardziej, że w powodzi partyj francuskich, dużo mianuje się „radykalnemi“, i „socjalistycznemi“. Socjaliści prawdziwi nie mają żadnych dodatków do swych określeń, zaś „radykalni“ socjaliści są właściwie tylko burżuazyjnymi socjal-radykałami.

Jeśli to uwzględnimy to

	miał	ma
Prawica (blok narodowy)	50	42—8
centrum (lewica rep.)	7	6—1
radykali (wraz z socjalrepubl.	45	48—2
socjaliści	2	10+8
socjalist.- komun. unja	—	2+2
niezawiśli	—	1+1

Obaj wybrani w Paryżu komuniści z umiarkowanej unji tak są zbliżeni do socjalistów, że przystąpią do frakcji socjalistycznej, właściwi komuniści nie zdobyli nic.

Wwbór Bonissona przewodn. izby deputowanych, należy przypisać także obok osobistych kwalifikacyj i walorów kandydata temu, że lewica burżuazyjna jest rozbita, oddawszy najlepszych swoich mężów, ale też i opinję o sobie rządowi bloku burżuazyjnego. Temu rozkładowi demokracji drobnomieszczańskiej, który przypieczętowany został wstąpieniem radykałów do rządu Poincarego, przeciwstawia się wzrastającą siłę klasy robotniczej; polityka socjalistów, którzy nie szli na „sanację“ Poincarego, poczyna już wydawać owoce.

Godność prezydenta Izby jest, wedle konstytucji i tradycji francuskiej, wysokim bardzo urzędem. Tak samo jak wybór Prereta na prezydenta Izby. Gdy Herriot zosta ministrem, był zapowiedzią fali reakcyjnej, tak wybór Bouissona, skutkiem wyboru Pereta do senatu jest ostrzeżeniem dla prawicy. — Może ostrzeżenie to przyniesie korzyść w walce rozgrywającej się między Briandem a Poincarem, w sprawie polityki zewnętrznej i niemiecko-francuskiego zbliżenia.

—:::—

O restytucję tronu na Węgrzech.

Cel podróży Bethlena do Rzymu.

Hr. Bethlen, prez. ministrów węg. jedzie do Rzymu.

Czego Bethlen szuka w Rzymie?

Bethlen od dłuższego czasu przygotowuje grunt pod restytucję monarchji habsburskiej na Węgrzech. W obecnej chwili chodzi mu o to, by znaleźć za granicą poparcie dla swoich planów. Gdy Jugosławja i Czechosłowacja planowi temu sprzeciwiają się, p. Bethlen zwrócił się do Włoch.

Mussolini zgadza się na przyjęcie Bethlena.

Dlaczego? Oto faszystowskie Włochy w pochodzie swoim przeciw Jugosławji zamieniły Albanję w swoją kolonję. Z powodu traktatu włosko-albańskiego stosunki między Włochami i Jugosławią zaostrzyły się. Włochy starają się szachować Jugosławię. Zawarły więc z Rumunją pakt przyjaźni, w Bułgarji popierają macedońskich komitadżi. Obecnie jednają sobie dla planów swoich Węgry. W ten sposób dążą do otoczenia Jugosławji sąsiadami przyjaznemi dla Włoch.

Dookoła więc Włoch skupiają się trzy państwa europejskie, w których panuje jeszcze feudalizm — Rumunja, Węgry i Albanja. Państwa te tworzą faszystowsko-feudalny blok, który Włochy chcą przeciwstawić Jugosławji.

Bethlen wykorzystuje interes Włoch w ich planach, by w zamian za to uzyskać od nich poparcie dla wyboru króla. W taki sposób miałby powrócić któryś z Habsburgów na tron.

Pozatem blok powyższy, stworzony przez Włochy, ma stanowić przymierze zaczepno-odporne między członkami bloku z Włochami na czele.

Jeżeli wojna przeciw Serbji kosztowała Habsburgów tron, to może za cenę drugiej wojny z Słowianami południowymi Habsburgowie chociażby na Węgrzech tron odzyskają. Gdyby ten szalony plan miał się zrealizować, to chłop i robotnik węgierski miałby znowu ginąć i przelewać krew, by Habsburgowie panowali.

W tem leży sedno rzeczy podróży Bethlena do Rzymu.

Osadzenie bowiem Habsburgów na tron węgierski — byłoby pierwszą próbą restauracji monarchizmu ,a tem samem wzrostem nadziei monarchistów całej Europy środkowej.

Habsburg na tronie węgierskim podniecałby apetyty tylu zdetronizowanych rodzin. Do tego demokracja Europy nie może dopuścić.

—:::—

Czego chcą hurtki?

Na marginesie aresztowania posłów białoruskich.

W związku z aresztowaniem trzech posłów białoruskich, nie od rzeczy będzie zapoznać się z organizacją, na której czele posłowie ci stali i z którą wspólnie mieli uprawiać antypaństwową działalność. Organizacja ta, popularnie zwana hurtkami, oficjalnie nosi nazwę „Białoruska włościańsko-robotnicza Gromada“.

O dążeniach tej organizacji świadczy program i statut organizacyjny, przez nią wydany, który stoi na gruncie trzeciej międzynarodówki i który wyraźnie podkreśla potrzebę zjednoczenia ziem białoruskich i utworzenia samoistnej republik.

Dotyczący ustęp programu brzmi:

„Stojąc na gruncie samookreślenia narodów B. W. R. G. uważa, że wszystkie ziemie białoruskie powinny być złączone i zjednoczone w niezależną republikę pod władzą włościan i robotników“.

W dalszej części program wypowiada się za oddaniem chłopom ziemi bez wykupu i za skasowaniem osadnictwa. Organizacja hurtków domaga się — jak brzmi program — skasowania zarówno wojskowego jak i cywilnego osadnictwa. Cały zapas ziemi Białorusi Zachodniej winien być podzielony między miejscowych włościan i parobków“.

Dalej program oświadcza się przeciw uciskowi narodowościowemu, za swobodami politycznemi, amnestją dla więźniów politycznych i t. d. i t. d. Wszystkie te postulaty — jak brzmi końcowy punkt programu Gromada białoruska pragnie osiągnąć drogą legalną, opartą na prawie i konstytucji.

Ale hurtki od programu pisanego i zalegalizowanego odbiegli daleko. Wiele szczegółów ich działalności wskazywało na to, że prowadzą akcję w każdym razie niezbyt przyjazną i niezbyt lojalną w stosunku do państwa.

Ostatnie dni miały ujawnić, że piękny swój program, którego naczelnem zadaniem miało być utworzenie niezależnej republiki białoruskiej, hurtkowie realizować chcieli przy pomocy pieniędzy przysyłanych z zewnątrz.

W tych warunkach „ideowość“ osób działających w myśl tego programu, staje się bardzo problematyczna.

—:::—

Pomyślne perspektywy dla wdów we Francji.

PARYŻ, 17. stycznia. Według statystyki — z 630 tysięcy wdów po zabitych na wojnie, wyszło ponownie za mąż 262.000. Na tę pomyślną „konjunkturę“ wpłynął fakt, że wdowy, wychodząc powtórnie za mąż, otrzymują w zamian za stałą pensję, z której muszą rezygnować, jednorazową odprawę w wysokości trzechletniej pensji. Z powodu dewaluacji we Francji bardzo wiele wdów przenosi jednorazową odprawę nad tracące na wartości pensje wdowie.

—:::—

JOHN LASSEN.

W rzeźniach chicagowskich.

Żywe koło.

Widziana od zewnątrz dzielnica rzeźni, niczem się nie wyróżnia. Szeroki gościniec. Przyspieszone życie. Giełda bydlęca i władze. Policja. Stacje badawcze dla bydła. Oddział ministerstwa rolnictwa. Ulicą spieszą posłańcy na koniach.

Nagle głośny ryk przedziera powietrze. Taczki. Na taczkach nieżywy wół, skrwawiony i zabrukany. I znowu wózek i znów nieżywy wół. Może zdechł po drodze.

Na szerokim gościńcu fetor, który zatruwa powietrze na odległość, staje się coraz przenikliwszy. Wzrasta też liczba posłańców konnych. Rytm ruchu podnosi się z minuty na minutę. Naraz w poprzek ulicy nadjeżdża łańcuch małych wózków. Wózki te naładowane są nawozem, który zwozi się z zagrodzeń, gdzie stoi bydło, do wagonów kolejowych.

W tem przenikliwy ryk wstrząsa powietrzem. Nie jest to ryk pasącego się na wolnej przestrzeni bydła. Zwierzęta zdają się przeczuwać, że to, co się tu dzieje, jest początkiem końca. Ryk staje się coraz bardziej przeciąglejszy, miesza się z innymi, z głębi pochodzącymi głosami.

Bydło stłoczone jest w zagrodzeniach; koryta połączone są kanałami.

Woły, wszędzie woły. Zdaje się jak gdyby spędzono tu cały bydłostan Ameryki. Stłoczone to. Ryczy! A czeka na chwilę ostatnią. Z zagrodzeń tych niema już ucieczki. Przychodzą straszni mężczyźni z kijami. Cisną się między gęsto ściśnione bydlęta i podnoszą twarde kije. Bezbronne zwierzęta patrzą na nich wystraszonemi oczyma.

*

Świnie nie dostają nic do żarcia przed zabiciem, lepiej się je potem obrabia... Świnie są głodne; chciwie ryją ziemię. I one pełne są troski. Śmierć tu w powietrzu wisi. Podnosi się kwik; świnie ruszają w drogę, nie widać końca szeregów. To droga ich ostatnia...

*

Jakiż jest los świń? Udajemy się do gmachu.

Obraz:

Stoimy na pomoście. Pod nami koło; nieustające w ruchu koło. A głos straszny przecina powietrze. W ogłuszeniu, które owłada nami, głos ten staje się niejako obrazem. Przychodzi z głębi; rozdzierający głos obrony, który nic wspólnego nie ma z kwikiem świni, lecz zdaje się raczej pochodzić od dziecka...

Od dziecka, maleńkiego dziecka, które znajduje się w domu sąsiednim, a którego głośne, rozpaczliwe błaganie wywołuje takiesame wrażenie, jak gdy w gorączce dręczy nas uczucie, że jakiś zbrodniarz zabiera się do przecięcia dziecku gardła...

Świnia wisi w powietrzu. Koło obraca się. Widzi się świnię, unoszoną na bezustannie obracającem się kole. A od koła zwisają łańcuchy.

Murzyn chwyta tylne nogi świni, teraz daje się słyszeć kwik. Świnia się broni. Ale łańcuch przywiązał ją już do koła. A koło się obraca. Obraca się bez przerwy i ciągnie za sobą zwierzę. Wyrzucone zostaje w powietrze z nogami tylnemi w górę. I nagle milknie, uderzywszy o koło.

Druga świnia.

I tak nieustannie, jedna za drugą...

Trzydzieści sztuk na minutę. Dwie sekundy wystarczają na jedną. A koło się obraca, nie staje ani na chwilę. Łańcuch się ukazuje, znowu opada.

Zwierzę żyje jeszcze, ale jest ogłuszone i od pierwszego człowieka otrzymuje cios śmiertelny. — Jest to muskularny murzyn. W rękach ma nóż, na nogach buty gumowe z wysokiemi cholewami.

Nożem przekłuwa świni serce. Trzydziestu świniom na minutę. Murzyn stoi we krwi, opływa krwią. Przestrzeń, gdzie to się dokonywa, ma kształt basenu. Krew wydaje ohydny fetor, krew bryzgająca na wszystkie strony. Krew, w której brodzą tu ludzie.

Przestrzeń jest czerwoną, człowiek czerwony jest od czerwonej krwi.

Musi się wciąż wykonywać tesame ruchy; trzeba być zręcznym, sprawnym. Trzeba utrafiać dokładnie w miejsce, w które kłóć należy. Serce. Nie wolno stracić ani chwili. Koło się obraca. Musi się zakłuwać trzydzieści świń na minutę.

Krew... — krew...

Murzyn rozejrzał się. U łańcucha tłuką się o siebie jeszcze dwie żywe świnie. Musi się spieszyć. Musi szybciej wykonać ruch. Murzyn jest czerwony. Opływa krwią twarz jego, ręka, jego buty, czapka, bluza — wszystko od krwi czerwone.

Z pobliskiego ogrodzenia słyszy się jeszcze ostatnie charczenie, ale tu panuje już tylko krew.

Łańcuch przeciąga; koło się obraca.

*

Już świnia nie żyje. Łańcuch usuwa się, a z nim zwierzę. Ale ma jeszcze długą drogę przed sobą. Na tem piętrze porusza się jeszcze wzdłuż długiej krętej linji. Wzdłuż łańcucha siedzą tu ludzie w dwóch długich rzędach. W sali tej pracuje 700 ludzi. Sala zdaje się nie mieć końca. Każdy z tych ludzi wykonuje tylko jeden jedyny ruch, i tu przerwy niema. W tem samem tempie, w jakiem zakłuwa się świnię, musi dalej odbywać się praca; trzydzieści ruchów w ciągu minuty, trzydzieści razy tensam ruch.

W szybkim rytmie posuwa się świnię od jednego do drugiego. Ten rozcina jej brzuch, drugi wykonuje inne cięcie. Na innem miejscu usuwa się szczeć, potem zeskrobuje się brud...

Łańcuch podnosi się o jedno piętro wyżej, wciąż jeszcze obładowany świniami. Te, które dostają się na najwyższe piętro, przerabia się całkowicie. Na tem piętrze kraje się świnie na kawałki. Tu pracuje się już toporem i znowuż bez wytchnienia. Stoły na kołach posuwają mięso dalej. Topory z świstem spadają wciąż w to samo miejsce. Odrywa się słoninę. Każdy kawał ma jednakową formę. Stąd mięso dostaje się do przestrzeni, gdzie pozostaje przez 36 godzin.

W halach, gdzie się je pakuje, znowu olbrzymia fala robotników, znowu każdy wykonuje jeden jedyny tylko ruch, bez przerwy, bez tchu.

Swift i Spółka... Najlepszy gatunek. Tak anonsuje się to mięso.

To mięso, naprawdę krwawe, krwawe mięso...

—:::—

Manifestacyjny wiec oświatowy w Stanisławowie.

(Koresp. własna).

W niedzielę, 16. b. m. odbył się tu olbrzymi wiec zwołany przez miejscowe Ognisko Związku Polsk. naucz. szkół powszechnych w sprawie szkoły jednolitej. Obszerną salę Tow. Muz. im. Moniuszki wypełniły tłumy publiczności ze wszystkich sfer — robotnicy stawili się licznie.

Cyfra obecnych dochodziła 1000 osób — wiele osób odeszło, nie znalazłszy miejsca. Po wyborze prezydjum, w skład którego wszedł m. i. tow. Frühauf, zagaił zgromadzenie p. Gatnikiewicz — poczem wygłosił referat p. Kolanko z Przemyśla. Referent na podstawie danych statystycznych wykazał pokrzywdzenie szkoły powszechnej, która dziś jest ślepą ulicą bez wyjścia. Następnie scharakteryzował istniejące poglądy na ustrój szkolny i rozprawił się z zarzutami, czynionymi koncepcji szkoły jednolitej. Referat swój zakończył rezolucjami, które domagają się uznania 7-klasowej szkoły jako podstawy kształcenia powszechnego, na której należy budować wszystkie inne formy i kategorje szkół. W dyskusji zabrał głos poseł tow. Smulikowski, który wskazał na to, iż ustrojowi demokratycznemu państwa musi też odpowiadać demokratyczny ustrój szkolnictwa. Następnie oceniał mówca wartość dzisiejszych szkół i dzisiejszego systemu, oparte go na przywileju.

Na wniosek p. Jakiela poddał przewodniczący p. Mnichowski rezolucje pod głosowanie, które przyjęto wszystkiemi głosami, przeciw jednemu. Poważna i wielka manifestacja obywateli m. Stanisławowa za szkołą jednolitą, była zarazem odpowiedzią na szczupły konwentykiel, który niedawno urządzili tu członkowie T. N. S. W. z nieszczęsnymi rodzicami swych uczniów.

—:::—

Z sali odczytowej.

Nowoczesna scena — nowoczesny aktor.

Odczyt J. Strachockiego.

Na temat powyższy wygłosił w sali Rady m. odczyt p. Janusz Strachocki, b. artysta teatru Bogusławskiego w Warszawie, obecnie artysta teatrów m. we Lwowie.

Na zagadnienie sceny nowoczesnej i nowoczesnego aktora p. Strachocki patrzy oczyma nowoczesnego ducha czasu.

Teatr w obecnej swojej formie skapitulował pod każdym względem, przestał być istotnym wyrazem prawdziwej sztuki, a z drugiej strony mija się z potrzebą i upodobaniem nowoczesnego człowieka. Tem da się tłumaczyć, iż kino spopularyzowało się obecnie wśród społeczeństwa, odciągając je w części od teatru.

Omówiwszy zwięźle dzieje ostatniego ćwierćwiecza teatru oraz panujące w nim prądy, zwłaszcza naturalistyczne, prelegent wskazał tło, na którem powstał teatr tzw. konwencyjny, który wystąpił przeciw rutynie i bladze aktorskiej, zarzucił w kąt rupieciarnie rekwizytorni, wnosząc na scenę świeżą atmosferę i nowe wartości sceniczne.

Przed nowym teatrem stoją nowe zadania. W miejsce dotychczasowej sceny ograniczonej do płaszczyzny poziomej należy teatr wyprowadzić na wolną przestrzeń. Dotychczasowa bowiem scena ogranicza swobodę ruc-hów aktora a tem samem zatraca wartość utworu. W tym kierunku pracują już teatry rosyjskie, a w Polsce pierwsze kroki stawiała „Reduta“.

Zmiana zewnętrznej techniki sceny musi pociągnąć za sobą zmianę techniki wewnętrznej i metamorfezę aktora oraz znaczenia jego jako takiego.

Punkt ciężkości gry powinien być skupiony tylko na aktorze i to: utwór sceniczny, gra aktora i widownia. Rozpraszanie bowiem gry aktora i uwagi widowni na szereg zbędnych dekoracyj — rozpraszа siłę ekspresji grającego, a tem samem siłę emocyj widzów.

W Chinach np. nie używa się dekoracyj scenicznych. Aktor chiński ma np. wspiąć się na szczyt wysokiej góry. Po drodze znajdują się przepaście, różnego rodzaju przeszkody, osypiska, mgła, śnieg, zimno itd. — Chińczycy załatwiają tę sprawę bardzo prosto. Na scenie nasypuje się 3—4 metrową „górę“ i aktor grą swoją ma uwydatnić cały etap drogi ku szczytowi.

Gdy nowy teatr, zbudowany w myśl współczesnych potrzeb, będzie faktem dokonanym kino — zdaniem prelegenta — nie będzie rywalem teatru. n. k.

Wiec członków „Nuzy“.

W niedzielę, 16. b. m. w sali Instytutu technologicznego we Lwowie, odbył się wielki wiec b. członków zbankrutowanej kooperatywy urzędniczej „Nuzy“. W wiecu tym, poza tłumnym udziałem członków lwowskich, wzięli również liczny udział delegaci z oddziałów „Nuzy“ na prowincji.

Przewodniczył p. Skalski, sekretarzował p. Stern. Referat w sprawie samoobrony b. członków „Nuzy“ wygłosił p. Maszczak, który również przedstawił obecny stan akcji przeciw zarządowi „Nuzy“. Obecnie oddało się sprawę obrońcom, którzy wytoczyli „Nuzie“ proces cywilny i karny za lekkomyślną krydę.

Wedle zapodań sądowych „Nuza“ ma 600.000 zł. długu, nie licząc już odsetek, wynoszących dziennie, około 1.000 zł., a adwokat dr. Korytko policzył sobie koszta postępowania konkursowego na 126.000 zł.

W dyskusji zabierali głos pp.: Gelbard, dr. Stupnicki, r. Stern, Dziekań i inni.

W końcu jednogłośnie przyjęto rezolucję, wzywającą wszystkich poszkodowanych do wspólnej akcji, celem samoobrony.

Pozatem rozszerzono komitet samoobrony, przez kooptowanie kilku członków.

Zgromadzenie P. P. S przy u Zielonej.

W niedzielę rano odbyło się przy ul. Zielonej 7 zgromadzenie partyjne, zwołane przez dzielnicowy Komitet PPS. Referaty o socjalistycznej polityce gminnej wygłosili tow. tow. Dręgiewicz, Holländer i Chrystowski, wskazując na niedomagania lwowskiej rady miejskiej i magistratu, które zwłaszcza silnie uwypuklają się w porównaniu z działalnością tych miast zagranicznych, gdzie przedstawiciele klasy pracującej zdobyli decydujący wpływ na administrację. Referaty tego rodzaju przynoszą bardzo poważną korzyść, dlatego winny być powtórzone i w innych dzielnicach.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Niedojrzały owoc".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyganerja". Gośc. występ p. Ewy Turskiej-Bandrowskiej.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „O tem jeszcze nie wiecie..." operetka- rewja.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Niedojrzały Owoc"

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Tajemnica powodzenia".

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE.

Piątek, 21. i niedziela, 23. stycznia: „Potępienie Fausta", wielkie oratorjum świeckie na chóry, orkiestrę i solistów.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

Kino „Lew": Władczyni Libanu.
Kino „Apollo": Kurjer Carski.
Kino „Palace": Ben- Hur.
Kino „Chimera": Jacke Coogan „Chłopiec z Flandrji". Nadto wspaniała komedja w 2 aktach.

—::::—

P. EWA TURSKA-BANDROWSKA, znakomita śpiewaczka koloraturowa, wystąpi w czwartek, 20. b. m., w przepięknej „Cyganerji" Puccini'ego.

„RÓŻA" STEFANA ŻEROMSKIEGO. Potężny ten dramat w 4 aktach (9 odsłonach), ilustrowany muzyką L. M. Rogowskiego, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego po raz pierwszy w piątek, 21. bm. Głębokie, ideowo i barwnie uplastycznione tło dramatu, niezwykle pomysłowa praca reżyserska p. Janusza Strachockiego, równocześnie kreującego główną bohaterską postać dramatu oraz nowe, stylowe dekoracje Zygm. Balka, zapowiadają imponujące artystycznie widowisko, jakiego dawno nie oglądaliśmy we Lwowie.

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ wystawia Teatr Wielki prześliczną baśń operową E. Humperdincka: „Jaś i Małgosia", która ukaże się w sobotę, 22. bm. o godz. 3 popołudniu, po najniższych cenach operowych.

CENY NORMALNE NA GOŚCINNE WYSTĘPY RÓŻYCKIEGO. Jak wiadomo, w Teatrze Małym święci obecnie trjumfy znakomita sztuka p. t.: „Tajemnica powodzenia". Pomimo znacznych kosztów, związanych z wystawieniem tej przepysznej komedji dolarowej, dyrekcja Teatru Małego chcąc dać możność najszerszym warstwom ujrzenia Różyckiego oraz całego świetnie zgranego zespołu z Rasińskim na czele, od dnia dzisiejszego ustanawia ceny normalne, a więc znacznie zniżone. Na występy Różyckiego obowiązują również bloczki zniżkowe.

Komunikaty

× ZEBRANIE DZIELNICOWE CZŁONKÓW PPS. DZIELNICY „CENTRUM" odbędzie się w czwartek, dnia 20. stycznia br. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Stow. „Praca", Rynek 8.

× POSIEDZENIE KOM. WYK. LW. ORG. MŁ. T. U. R. odbędzie się w czwartek, 20. bm., o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Lw. Org. Mł. TUR.", Rynek 8, I. p.

× NA CEL BUDOWY „DOMU AKTORA POLSKIEGO" WE LWOWIE, urządza Związek Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów w sobotę, dnia 5. lutego 1927 roku: Tradycyjny Bal Reprezentacyjny, we wszystkich wspaniale udekorowanych salach Hotelu Krakowskiego. Zaproszenia wydaje sekretarjat ZASP. w Teatrze Wielkim od 20. bm. codziennie w godzinach od 12 do 2 popoł. i od 6—8 wiecz.

× POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET PPS odbędzie się w środę, 19. bm., o godz. 7 wieczorem, w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p.

Przewodnicząca: Szpytowa.

× BACZNOŚĆ STRZELCY! Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód Lwów zawiadamia wszystkich członków, że w najbliższych dniach rozpoczną się ćwiczenia gimnastyczne, wchodzące w zakres przysposobienia wojskowego, a mianowicie: 1) gimnastyka ogólna, 2) ćwiczenia bokserskie, 3) szermierka i 4) gry. — Powyższe ćwiczenia odbywać się będą 2 razy w tygodniu, bezpłatnie, w specjalnej sali gimnastycznej w godzinach urzędowych w Komendzie Obwodu najdalej do poniedziałku 20. stycznia b. r. celem zapisania się na listę kandydatów. Wszystkie powyższe ćwiczenia odbywać się będą pod ścisłą kontrolą komendanta Obwodu, jak i instruktora wychowania fizycznego O. K. VI. — Uczestnikom ćwiczeń po ich ukończeniu wydane będą odpowiednie zaświadczenia.

Za Zarząd Związku Strzeleckiego Obw. Lwów:
Z. Zygmuntowicz, prezes. Jan Rzepecki, sekr.

Działalność Robotn. Klubu Sport. we Lwowie za rok 1926.

R. K. S. rozwijając ożywioną działalność wśród szerokich mas młodzieży robotniczej Lwowa, może poszczycić się zdobyciem mistrzostwa grupy i półfinału w piłce nożnej kl. C.

Krótka statystyka zobrazuje działalność Klubu, w zakresie piłki nożnej. Drużyna I. RKS. rozegrała zawodów 28, z tego wygrała 20, przegranych 1, nierozegranych 7. Ogólny stosunek bramek I. Drużyny wypada 76 : 31 na korzyść RKS. — Drużyna II. RKS. rozegrała 10 zawodów, z tego wygranych 7, przegranych 3, ogólny stosunek bramek 29 : 16 na korzyść RKS. II.

Prócz piłki nożnej rozwijała się pomyślnie sekcja lekkoatletyczna.

W zawodach pływackich bierze udział stale kilku zawodników, wśród których wybija się swoją klasą pływania tow. Murzyłowski.

W ubiegłym miesiącu przystąpił RKS. do Zw. Rob. Stow. Sportowych Rzpltej Pol. w Warszawie, a obecnie zarząd RKS. pracuje nad stworzeniem okręgowego Sport. Rob. Komitetu, który scentralizuje ruch sportowy robotniczy we Wschodniej Małopolsce. Ze względu na ważną placówkę ruchu robotniczego, jaką jest RKS. we Lwowie, powinny usiłowania RKS. spotkać się z jaknajdalej idącem poparciem ze strony starszych towarzyszy, którzy sobie zdają sprawę z tego, jakie znaczenie ma sport robotniczy dla rozwoju ruchu klasowego i walki o lepsze jutro klasy pracującej w Polsce.

—::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.